

CHAIM LENDER

ur. 1919; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, życie religijne, religia, szabas, zwyczaje religijne, potrawy, ojciec, Chuna Lender, matka, Sara Lender

Żydowskie życie religijne w przedwojennym Chełmie

W domu się pilnowało, [żeby jedzenie było] kosherne. Jak już byłem duży, to [musałem sam] modlić się rano, jeśli się nie modliłem, to nie dostałem jedzenia. [Rodzina] była religijna. Był taki obyczaj religijny, [że] jak rabin je, to przychodzą jego chasydzi. To myśmy chodzili, myśmy zjedli szybko [u siebie] i chodziliśmy do rabina złapać kawałek mięsa. I tańcowali tam, śpiewali, a potem wracaliśmy do domu.

Pamiętam, jak on umarł. On chodził każdy dzień do mykwy i zapisał, żeby po śmierci, ja nie pamiętam ile razy, [zanieśli go do mykwy]. Ojciec mój był między tymi ludźmi, którzy ofiarowali swój czas do pochowania [zmarłych] i jeśli był jakiś pogrzeb, to on rzucał robotę i szedł.

W szabas przychodziliśmy z synagogi, mama przygotowała wszystko na stole i jedliśmy, śpiewaliśmy pieśni żydowskie. Do szkoły ja w soboty nie chodziłem. Dzieci, [które szły] do szkoły, przechodziły koło nas, to zawsze kiedyśmy śpiewali w domu – myśmy wszyscy śpiewali w domu – pod oknem stały, słyszały, kiedy my śpiewamy. Chodziliśmy do stołu rabina, a potem szliśmy spać. A ja nie chciałem spać, kiedy ojciec zasnął, ja otwierałem okno i wychodziłem przez okno, bo mieszkaliśmy na parterze. No, chłopcy, myśmy się bawili.

Ten pan, który był dozorcą, przychodził do nas i zapalał w sobotę [piec]. Wszystko było przygotowane, on sam wziął, sam zapalał.

Był czulent, kartofle, cebulka z jajkiem i gefilte fisz, ryba koszerna. U nas robi się rybę inaczej niż u Polaków. I tutaj też się robi rybę taką. Ciasta były. Moja mama to sama piekła chleb i placki, i ciastka. Tak że myśmy chleba nie kupowali.

[Wtedy] młodzież już zaczęła wychodzić bez czapek, nie wolno było chodzić bez czapek. Zaczęli palić papierosy, tak żeby nikt nie widział, w sobotę – nie wolno u nas. Ale większość była religijna. Prawie na każdej ulicy była synagoga. Moja żona widziała, jak spalili największą synagogę – ona mieszkała blisko za czasów Niemców,

Niemcy spalili tę synagogę.

Data i miejsce nagrania	2009-09-16, Holon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"